Nr. 1. Lwów, d[illegible]go lipca 18[illegible]. **Rok XII., Tom XXV.**

Wychodzi 6go i 20go każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

Warszawie rocznie 4 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary. Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolfa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod Redakcyą
prof. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i listy adresować należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIKA“ w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Ułatwienie kredytu ze strony banku austro-węgierskiego.

Przez

T. PILATA.

Od dłuższego czasu Wydział krajowy galicyjski zwrócił szczególną uwagę na poprawę stosunków kredytowych kraju i kilkakrotnie zwołując rozmaite ankiety starał się obmyśleć najskuteczniejsze w tym celu środki. Usiłowania te miały uzupełnić akcyę w kierunku ukrócenia nadużyć przy udzielaniu kredytu popełnianych, która to akcya osiągnęła tymczasowo cel swój w ustawach z 19. lipca 1877 przeciw nierzetelnemu postępowaniu w stosunkach kredytowych i przeciw opilstwu. Uzupełnienie zaś miało polegać na otwarciu w miejscu lichwy źródeł taniego ile możności i na dogodnych warunkach spłaty opartego kredytu.

Najtańszem źródłem kredytu może być zawsze bank, wydający noty. Zajęto się tedy przedewszystkiem sprawą ułatwienia kredytu w tym zakładzie instytucyom krajowym, mianowicie towarzystwom zaliczkowym, obejmującym między członkami swymi znaczną liczbę rolników tak większych jak i mniejszych, w końcu zaś i pojedynczym osobom a w szczególności gospodarzom wiejskim.

Ułatwienia te muszą oczywiście znaleść granicę w wymaganiach zupełnego bezpieczeństwa dla wierzytelności bankowej i punktualnego uiszczania należytości, co zwłaszcza dla banku wydającego noty jest kwestyą najistotniej żywotną. Jednakże w obrębie owej granicy kredyt bankowy utrudnionym był dotąd bardzo znacznie przez to, że tylko instytucye, firmy kupieckie oraz prywatne osoby osiedlone w miejscu, gdzie filia banku austro-węgierskiego miała swoją siedzibę, mogły bezpośrednio korzystać z eskontowania weksli w tym banku, dalej przez to, że zakłady bankowe przyjmowały do eskontu tylko weksle z trzema podpisami. W najnowszym czasie zaszło było to jeszcze ważne utrudnienie, że przez błędne zastosowanie przepisu o spólnikach kupieckich do towarzystw zaliczkowych zakłady bankowe w Galicyi nie wliczały do wymaganej liczby podpisów, podpisów członków towarzystw zaliczkowych na wekslach przedłożonych przez towarzystwo do eskontowania i opatrzonych podpisem towarzystwa.

Otóż na ostatnie przedstawienie w sprawie ułatwienia kredytu udzielonego przez bank austro-węgierski, otrzymał Wydział krajowy następującą odpowiedź od tegoż banku:

„W wielce szanownej odezwie z dnia 25. lutego b. r. l. 6054, do której dołączone było wydane przez Wysoki Wydział krajowy statystyczne dzieło: „Wiadomości statystyczne o stosunkach Galicyi“ (rocznik III. zeszyt 3 i rocznik V. zeszyt 1.) jako materyał do ocenienia faktycznych stosunków galicyjskich towarzystw zaliczkowych, objaśnił Wysoki Wydział krajowy położenie i potrzebę kredytu tych Towarzystw a zarazem sformułował życzenia, które w tej sprawie wydały mu się godnemi uwzględnienia.

Bank austryacko-wegierski dziękując najuprzejmiej za udzielony materyał, ma zaszczyt oświadczyć w odpowiedzi na wyrażone życzenia Wys. Wydziału krajowego, co następuje:

Od 1. lipca b. r. nastąpiło w skutek nowych organicznych postanowień, zatwierdzonych w ostatnich czasach przez Radę generalną austryacko-węgierskiego banku znaczne terytoryalne rozszerzenie wszystkich a więc i galicyjskich zakładów bankowych. Od tego czasu przydzielano jak wskazuje załączony wykaz, każdemu zakładowi bankowemu także po za miejscem jego siedziby znaczniejsze terytoryum jako „okręg bankowy“, każdej więc firmie mającej siedzibę w obrębie tego okręgu bankowego a zatem i każdemu Towarzystwu zaliczkowemu wolno w zasadzie korzystać bezpośrednio z kredytu bankowego w właściwym zakładzie bankowym

przez podawanie weksli i zaciągaaie pożyczek na papiery wartościowe.

W wypadkach zaś, gdy chodzi o to, aby znaczniejszej miejscowości handlowej lub gminnej miejscowości okolicy przemysłowej ułatwione zostały stosunki z zakładem bankowym właściwego okręgu, zezwoli bank według powziętych w tej mierze przez Radę generalną postanowień wyjątkowo takim miejscowościom korzystać z kredytu bankowego w drodze korespondencyjnej pod osobnemi w tym celu ułożonemi warunkami.

Obok tego ułatwienia w używaniu kredytu bankowego co w znacznym stopniu czyni zadość praktycznym potrzebom świata handlowego, weszły także w życie inne ważne zarządzenia mianowicie zastosowanie do wszystkich wekslów zasady, że zdolne do eskontu są weksle z podpisami dwóch firm oraz postawienie wekslów domicyliowanych na równi z wekslami miejscowymi (Pla'zwechsel).

Dla wszystkich jednak zakładów bankowych zarówno obowiązujące są postanowienia, które wypływają z niewzruszonej zasady, że obok bezpieczeństwa udzielonego kred tu przedewszystkiem zależy bankowi na popieraniu żywotnych i zdrowych interesów. Ponieważ galicyjskie Towarzystwa zaliczkowe nawet wtedy, gdy nie mają siedziby tam, gdzie istnieje zakład bankowy, zasadniczo stoją na równi z innymi zakładami kredytowymi, przeto tak samo jak inni klienci banku mogą w każdym czasie korzystać z kredytu bankowego w stosunku do rozporządzalnych w danym razie funduszów i o tyle, o ile ofiarować mogą wymagany przez bank materyał wekslowy lub zastawniczy.

Z zasadniczego zrównania galicyjskich Towarzystw zaliczkowych z innymi zakładami kredytowymi nie można jednak wysnuwać wniosku, że wszystkie Towarzystwa są także w równym stopniu zdolne do uzyskania kredytu. Pewne objawy spostrzeżone w krajach o rozwiniętych wysoko instytucyach zaliczkowych oraz pewne objawy w Galicyi spostrzeżone wskazują, że firma Towarzystwa sama dla siebie nie daje jeszcze żadnej rękojmi dobrego i umiejętnego kierownictwa. Należy owszem badać stosunki każdego Towarzystwa z osobna i na tej podstawie oznaczyć indywidualnie jego kredyt.

Bank austryacko-węgierski podzielając żywe zainteresowanie się Wysokiego Wydziału krajowego dla rozwoju galicyjskich Towarzystw zaliczkowych uważa to za zadanie szukających kredytu Towarzystw galicyjskich, ażeby z prośbami swojemi o kredyt udawały się bezpośrednio do tych filii bankowych, do których okręgu należą. Do tych podań dołączyć należy statuta, bilanse, sprawozdanie z czynności, spisy członków, inne wykazy i umożliwiające filiom bankowym dokładny pogląd na stosunki i zdolność do uzyskania kredytu każdego Towarzystwa a tem samem umożliwiające przedstawienie przełożonej dyrekcyi wniosku co do wymiaru kredytu indywidualnego.

Według przedłożonego przez Dyrekcyę Banku austryacko-węgierskiego wykazu filii prowincyonalnych powiaty Borszczów, Zaleszczyki i Śniatyn należą do okręgu filii czerniowieckiej, a powiaty Biała, Żywiec i Wadowice do okręgu filii bankowej w Bielsku. Galicyjskie filie obejmują następujące terytorya:

I. Filia we Lwowie:

a) w okręgu lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej miasto Lwów i starostwa powiatowe: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Gródek, Jarosław, Jaworów, Lwów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rudki, Sambor, Sanok, Sokal, Staremiasto, Stryj, Turka, Żółkiew i Żydaczów;

b) z okręgu brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej starostwa powiatowe: Bóbrka, Brody, Czortków, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, Przemyślany, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż i Złoczów.

II. Filia w Krakowie:

a) z okręgu krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej miasto Kraków i starostwa powiatowe: Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wieliczka;

b) z okręgu lwowskiej Izby handlowo przemysłowej starostwo powiatowe Krosno.

III. Filia w Stanisławowie:

a) z okręgu lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej starostwa powiatowe: Bohorodczany, Buczacz, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Stanisławów i Tłumacz:

b) z okręgu brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej starostwa powiatowe: Brzezany, Podhajce i Rohatyn.

Nie potrzeba wyjaśniać, jak wielkiem ułatwieniem jest przyznaule możności korzystania z kredytu bankowego osobom osiedlonym po za miastem, gdzie filia banku ma swoją siedzibę. Doniosłość tego ustępstwa jest wielką zwłaszcza w kraju, który ma 1364 mil austryackich obszaru, miał do niedawna dwie, a dziś ma trzy filie bankowe. Natomiast wydaje mi się odpowiedniem podać tu kilka uwag dla wyjaśnienia, w jaki sposób rolnicy nasi będą mogli wyzyskać najnowsze ustępstwa banku austro-węgierskiego na swoją korzyść.

Przedewszystkiem przypomnieć należy, że każdy bank wydający noty, może udzielać kredytu w gotówce, a mianowicie kredytu osobistego jedynie na **k r ó t k i t e r m i n**, gdyż musi dbać o możność szybkiego zrealizowania swoich wierzytelności, aby mógł pokryć punktualnie swoje zobowiązania względem swoich wierzytelności, a tem samem utrzymać kredyt not bankowych. Termin najdłuższy przyjęty dla eskontu wekslowego jest wszędzie 90 dniowy. W ścisłym związku z poprzednim jest drugi również konieczny warunek: dbanie o n a j w i ę k s z ą p e w n o ś ć s p ł a t y w o z n a c z o n y m t e r m i n i e.*) Gwarancyą pewności jest:

w i ę k s z a i l o ś ć osób odpowiadających każda za spłatę całego kapitału (większa ilość podpisów, t. j. trzy lub dwa);

żądanie, aby przynajmniej jeden z tych podpisów pochodził od f i r m y p r o t o k o ł o w a n e j. Na firmach bowiem protokołowanych w rejestrze handlowym lub w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ciężą obowiązki prowadzenia ksiąg, sporządzania inwentarza i bilansu, którym inne przedsiębiorstwa nie podlegają, a które podnoszą gwarancye wierzycieli;

u d z i e l e n i e k r e d y t u o s o b i s t e g o w formie e s k o n t o w a n i a w e k s l i i t o z r e g u ł y t y l k o w e k s l i z t r a n z a k c y i między stronami pochodzących. Jeżeli n. p. sprzedałem zboże do młyna parowego, drzewo do tartaku, mąkę piekarzowi, wódkę

*) Weksle eskontowane przez bank muszą być wykupywane w terminie i n i e m o g ą b y ć p r o l o n g o w a n e; oczywiście, że można na drugi dzień podać świeże, albo w granicach przyznanego kredytu, dzień poprzód podać do eskontu inne, a z uzykanej gotówki pokrywać następnie zapadłe weksle.

kupcowi spirytusem handlującemu, towary kolonialne lub przemysłowe kupcowi en détail tymi towarami handlującemu, to weksel, który kupujący odemnie młynarz, handlarz lub kupiec en détail zaakceptuje, będzie wekslem z tranzakcyi, będzie przyrzeczeniem zapłaty ceny kupna, nie uiszczonej natychmiast, a przyrzeczenie takie, wyrażające to, co mi się już należy w skutek dokonanej tranzakcyi mogę przemienić zaraz w gotówkę, eskontując taki weksel w banku, t. j. oddając bankowi ową wierzytelność moją. Natomiast jeśli chcę uzyskać pieniądze na opłacenie robotników około roli, na kupno nasienia i t. p. i w tym celu podpisuję i przynoszę do banku weksel, na który uzyskałem zwykle jeszcze, bezpłatnie z uczynności lub za pewnem wynagrodzeniem, podpis jednej lub dwóch innych osób, to nie jest to weksel z tranzakcyi między podpisanymi pochodzący, nie jest to weksel, którego podstawą byłaby wierzytelność już istniejąca, należąca mi się od akceptanta wekslu. Weksel taki jest wekslem czysto w celu zaciągnięcia pożyczki ułożonym i napisanym, jest to (biorąc rzecz ze stanowiska ekonomicznego, a nie ze stanowiska prawa, które nie sprzeciwia się podobnemu postępowaniu) nadużycie formy wekslowej, obmyślanej dla wierzytelności z dokonanych tranzakcyi pochodzących, dla ubrania w nią czystej pożyczki. Podstawą spłaty takiego wekslu jest równie jak przy każdej innej pożyczce na kredyt osobisty, przyszły dochód pożyczonego z produkcyjnego użycia pożyczki albo z innych źródeł.

Jasną jest rzeczą, że w ogólności przy równych zresztą stosunkach weksel z tranzakcyi dokonanej jest bezpieczniejszym dla banku i odpowiada bardziej warunkom kredytu bankowego, niż weksel czysto pożyczkowy, którego spłata polega na niepewnym rezultacie przyszłej produkcyi (na rezultacie naprzykład żniwa przyszłego) lub na przyszłych, a tem samem nie koniecznie pewnych dochodach z innych źródeł. Tymczasem ilość weksli z tranzakcyi pochodzących, jest w naszym kraju tak w sferach kupieckich jak jeszcze bardziej w sferach rolniczych nader małą. Rolnicy zwłaszcza u nas, sprzedając swoje produkta przeważnie zamiast dawać kredyt i zyskiwać za to nadwyżkę w cenie, biorą sami kredyt i z tego powodu zwykle taniej sprzedają. To też weksle u nas są w bardzo znacznej części wekslami pożyczkowemi (Geldbeschaffungswechsel), są pożyczkami ubranemi w formę wekslową. I takie jednak weksle ze względu na istniejące w niektórych częściach monarchii (nie tylko zatem u nas) stosunki nie są wykluczone z portfelu bankowego, wszelako według brzmienia organicznych postanowień „musi bank przy takich wekslach tem surowiej badać niewątpliwą pewność wekslu i żądać przynajmniej jednego podpisu, który w razie potrzeby bezwzględnie zapewnia wykupienie wekslu gotówką“.

Na podstawie tych ogólnych uwag nie trudno określić, w jaki sposób rolnicy nasi mogliby korzystać z najnowszych koncesyi banku austro-węg. (Dok. n.)

O cenach ziemi włościańskiej na Podolu,

przez

Dr. W. C. z nad Strypy.

II.

W związku z komasacyą zdaje nam się pozostawać kwestya pewnych ograniczeń dowolnej parcelacyi. Ostatnia jest pierwszej przeciwieństwem. Zbytnie rozdrobnienie parcel zmniejsza, jak to niejednokrotnie wykazano, wartość ziemi, którą komasacya podnosi.

Wskazać kiedy ograniczenia te będą na czasie, jest rzeczą statystyki: Gdy własność włościańska uwolni się w części od przygniatających ją długów, wtedy pewne ograniczenie dowolnego podziału rustykalnych gruntów będzie rzeczą ze wszech miar pożądaną, lecz dotąd krizis nie minęła, i ograniczenie częściowej sprzedaży oddziaływałoby zgubnie na ekonomiczny stan naszych włościan, jak to już wykazałem.

Zamiast tamować wolność sprzedaży w czasie ekonomicznego przesilenia, należy ją, ile można, ująć w pewne karby, kierować nią tak, żeby dokonywujące się przeobrażenie w stanie posiadłości mniejszej odpowiadało interesom krajowym i narodowym. Wymaganie to zdaje się sięgać za daleko; o ile ono jest wykonalnem, będziemy się starali wykazać pokrótce.

Po uwagach powyższych, które nam nastręczyła kwestya podaży gruntów włościańskich, przejdźmy teraz do popytu za tymi gruntami. Wychodzi ów popyt oczywiście ztamtąd, gdzie jest kapitał. Ztąd nabywcami gruntów włościańskich rzadko kiedy są włościanie, częściej drobni kapitaliści, którzy łącząc tanio kupione grunta we większe komplexy podnoszą wartość tychże; dalej żydzi bądźto dla rentownego wydzierżawienia, bądź dla zyskownej odsprzedaży; wreszcie właściciele t. z. większej posiadłości.

Pomijając pierwszych, zatrzymamy się nieco dłużej przy ostatnich. Zdania są tu podzielone: Jedni z zasady zakupują grunta włościańskie, drudzy z zasady wstrzymują się od kupna.

Słuszność jak zwykle leży pośrodku: Kupna samego w sobie ze stanowiska ekonomii potępić niepodobna, ze stanowiska etyki każde kupno może być dobrem lub złem. Zależy to od indywidualności interesu i równie jak kredyt może być dobrodziejstwem lub wyzyskiwaniem, tak też i kupno.

Ze stanowiska politycznego uważamy umiarkowany udział t. z. właścicieli większej posiadłości w kupnie gruntów włościańskich wystawionych na sprzedaż, jako pożądany, już dla dobrych skutków współzawodnictwa, lecz bardziej ze względu na powiększenie krajowego majątku, bo w rękach ukształconego gospodarza wartość ziemi kupionej podnieść się musi, wreszcie z uwagi na możliwy wzrost tych majątków, których utrzymanie należy do zadań narodowych, zwłaszcza dziś, kiedy stoimy wśród ruin i gruzów. Zbytecznem byłoby dodawać, że każdy przymus do sprzedaży, wszelkie wyzyskanie słabszego byłoby nietylko z zasadami etyki, ale i z dobrze zrozumianym interesem własnym niezgodne i niepolityczne.

W ogólności uważamy tę cenę za słuszną, która odpowiadając faktycznemu przychodowi ziemi z jednej strony, nie jest też niższą od przeciętnej ceny targowej.

Cena targowa nie zawsze odpowiada zasadom słuszności. Są gminy, w których przy wielkiej podaży gruntów obdłużonych, popyt ogranicza się na osobę jednego arendarza, który po cenach bajecznie niskich skupuje znaczne obszary. Gdzie

jest współzawodnictwo ze strony właściciela większej posiadłości, tam cena targowa ziemi jest zwykle wyższą. Usunięcie się zupełne od kupna ze strony szlachty musiałoby szkodliwie wpłynąć na istotę popytu, który bez współzawodnictwa uległby monopolowi z tej samej strony, z której nawiedziła włościan naszych lichwa.

W powiecie buczackim znamy gmin kilka, w których lichwiarze wykupili znaczne, paręset morg sięgające obszary; w gminach tych nie było współzawodnictwa ze strony właścicieli większych posiadłości.

Współzawodnictwo byłoby pożądanem jeszcze z innej strony; należałoby zwiększyć popyt jeszcze jednym czynnikiem, który nabywając ziemię włościańską od jednostek zwiększałby majątek wszystkich. Takim czynnikiem mogą być jedynie gminy. „Gromada, to wielki człowiek" powiada przysłowie ludowe.

Stosunki majątkowe włościanina naszego rzadko pozwalają mu brać udział w zakupnach ziemi wystawionej na sprzedaż, ale gmina łatwo może zastąpić jednostki i zdaniem naszem jest do tego powołaną.

Myśl ta, ile wiemy, nie była dotąd poruszoną, jest ona jednak na czasie w chwili, kiedy daremnie rozglądamy się za środkiem zapobiegającym wywłaszczeniu włościan.

W razie silnego popytu ze strony gmin, własność włościańska pozostałaby pomimo licznych sprzedaży tem, czem jest, tylko w innej formie. Zmarnotrawiona własność prywatna przeszłaby czasowo na własność wspólną, nie przestając być własnością, to jest: byłaby dla włościan uratowaną. Do tak świetnych rezultatów nie dojdziemy zapewne, ale usiłowania w tym kierunku uważamy jako zbawienne *).

W stosunkach normalnych objawia się dążność wręcz przeciwna, dążność do podziału majątku wspólnego. Jest ona ze wszech miar uzasadnioną, bo własność prywatna jest w stosunkach normalnych najproduktywniejszą. We wschodniej części kraju naszego dążność ta byłaby jednak dziś jeszcze przedwczesną.

Każda zmiana w ekonomicznym ustroju winna być wynikiem faktycznych stosunków, opierać się na słusznem tych stosunków ocenieniu, jeżeli ma być dla ogółu prawdziwie pożyteczną.

Jakże przedstawiają się stosunki ekonomiczne naszych włościan?

Czy możemy przytoczyć liczne fakta dobrej administracyi majątkowej u jednostek, czy ziemia w rękach naszych włościan największe stosunkowo przynosi zyski, czy dobrobyt ich wzrasta?

Czy objawy bezmyślnego marnotrawstwa nie są na porządku dziennym?

Gdybyśmy zaprzeczeniem odpowiedzieć mogli na te pytania, oświadczylibyśmy się za podziałem majątku gminnego.

Nie możemy jednak zaprzeczać faktom. W obec anormalnych do monstrualności wypaczonych stosunków naszych włościan, podział majątków gminnych byłby ekonomiczną klęską, ułatwieniem rozkładu, wywłaszczenia i za niem idących przewrotów społecznych.

Dziś życzyć nam należy wzrostu majątków gminnych, tego wspólnego mienia moralnie małoletnich ziemian, które w przyszłości będzie można rozdzielić między jednostki, da Bóg, dojrzalsze i do samodzielnego gospodarstwa zdolne.

Niech więc zakłady nasze kredytowe, które szukają dla kapitałów swych arteryj ożywiających dobrobyt naszych włościan, nie wahają się dostarczyć kredytu taniego gminom na zakupna ziemi wystawianej na sprzedaż, niech Reprezentacye powiatowe zwracają uwagę gmin na tę sposobność powiększenia majątku wspólnego.

*) Znany mi tylko jeden przykład takich usiłowań. O rezultacie nie omieszkam donieść Szanownej Redakcyi.

Jeżeli tak w procesie wywłaszczenia włościan popyt ożywią przedewszystkiem gminy, jeżeli weźmie w niem umiarkowany udział właściciel większej posiadłości, mając na oku nietylko interes własny, lecz i posłannictwo publiczne, jeżeli czynniki te solidarnie związane z garstką właścicieli cząstkowych i zamożnych włościan, nie dopuszczą do kupna lichwiarzy, to przeobrażenie ekonomiczne, którego powstrzymać nie można, nie sprowadzi na kraj smutnych następstw a ziemia włościańska wyjdzie z przeobrażeń tych z wyższą, niż dziś, wartością i ceną.

Uwagi te pobieżne rzucamy w świat w nadziei, że wywołają one dyskusyę, pod której wpływem dojrzeje tu poruszona ważna kwestya społeczna, zanim przyjdzie na porządek dzinny naszych zebrań rolniczych i Sejmu.

Zjazd gospodarski

członków Oddziału rohatyńskiego na d. 21. czerwca 1879.

Stosownie do uchwały rady ogólnej oddziału rohatyńskiego na dniu 22. stycznia b. r. odbytej, wezwał przewodniczący p. T. Madejski, członków oddziału na zjazd gospodarski wyznaczony na dzień 21. czerwca b. r. w Oskrzesińcach u p. Juliusza Tustanowskiego na godzinę 10. rano.

Porządek czynności, rozestany Członkom, był następujący:

1. Sprawozdanie o ilości i stanie zasiewów (uprasza się aby każden członek przygotował odpowiednie daty).

2. Odczytanie rozpraw gospodarskich i dyskusya nad temi, a mianowicie: P. Radałowicz: jak się najlepiej obchodzie z gnojem na oborze. P. Torosiewicz: jaki sposób sadzenia kartofel okazał się najodpowiedniejszy: P. Bittner czy nie korzystniej byłoby zamiast przeważnie używanych tanich pługów używać znacznie droższe ale zato trwalsze i lepiej działające.

3. Sprawozdanie ze stacyi narzędzi rolniczych u pp. Malczewskiego i Torosiewicza i rozsprzedanie niektórych drobnych narzędzi.

4. Wybór przewodniczącego i całego wydziału.

5. Próba narzędzi rolniczych.

(Uprasza się pp. członków, którzy mają jakie dobre i praktyczne narzędzia a w szczególności pługi dla których wyprobowania siłomierz sprowadzonym zostanie, aby raczyli takowe na dzień ten nadesłać.)

6. Wnioski członków.

Jak widzimy, porządek dzienny był bardzo zajmujący i można się było spodziewać bardzo licznego zjazdu, przypadające jednak zajęcia przedwyborcze były zdaje się powodem, że niektórzy członkowie na zjazd nie przybyli, dyskusye były więc na mniejsze kółko ograniczone, i nawet parę ustępów programu wskutek tego odpadło.

W sprawozdaniu mojem trzymać się będę porządku dziennego, o ile punkta tegoż mają interes dla szerszej publiczności.

Wynikiem sprawozdań o ilości i stanie zasiewów było, że w ogóle stan zasiewów jarych jest zadowalniający, gdy oziminy pozawodziły w wielu miejscach. Na pszenicach dosyć niejednostajnie wykłoszonych pojawiła się w kilku miejscach rdza, żyta zaś, których mnóstwo jak słyszałem, przeorano, są często bardzo rzadkie; kłosy żytnie, które zrywałem w przejeździe wydawały mi się z niejednostajnemi zawiązkami i kto wie, czy nie będzie wiele kłosów szczerbatych. Rzepaki zato są bardzo piękne, jak to przejeżdżając przez całą prawie długość powiatu (od Bouszowa do Oskrzesiniec) niejednokrotnie widziałem; w kilku miejscach są wprawdzie

małe plisze, ale zato co pozostało, bardzo pięknie zarosło. Buraki wczas obrobione są bardzo obiecujące. Jęczmiona przypaliła miejscami posucha, która w tym powiecie jakiś czas panowała. Zato wszyscy się zgadzali w twierdzeniu, iż łąki doskonale zarosłe i rzeczywiście porost na łąkach np. nad Lipą jest niezwykle piękny: wyczyńców i kostrzew samorodnych, na łąkach nie nawadnianych, jeszcze nie widziałem tak gęstych i wysokich; mozga trzcinowata prawie 5 stopowej wysokości. Kośbę siana właśnie zaczęto Konicze myszy pozjadały w wielu miejscach.

W nieobecności p. Radałowicza odczytano rozprawę przez tegoż nadesłaną, Rozprawa na temat: jak się najlepiej obchodzić z gnojem na oborze, nie rozwiązywała wprawdzie postawionego zadania, ale była powodem dyskusyi nad sposobami obchodzenia się z gnojem w ogóle. W toku dyskusyi p. Bittner oświadcza, że utrzymuje gnój pod bydłem, ścieląc pod nie oprócz gnoju przez toż bydło wytworzonego, także gnój od koni. Rezultaty ma bardzo zadawalniające, mianowicie: 100 sztuk mieszanego inwentarza (bydła i koni, cieląt i źrebiąt) dostarcza mu obfitego nawozu do wygnojenia 50 morgów. Po dłuższej rozprawie uznano za korzystne trzymanie gnoju pod bydłem i postawiono wniosek udania się do centraln. komitetu Tow. gosp. galicyjskiego, ażeby przy premiowaniach uwzględniano i odznaczano stajnie dobrze do trzymania gnoju pod bydłem urządzone, dające większą rękojmię wyrobu pożywnego nawozu niżeli gnojarnie.

Następnie odczytał p. Bittner rozprawkę na temat „czy nie korzystniej byłoby, żeby zamiast przeważnie używanych tanich pługów używać znacznie droższe, ale za to trwalsze i lepiej działające“. Temat powyższy, łącznie z zapowiedzianą próbą narzędzi rolniczych był głównym przedmiotem zjazdu i dlatego udzielony mi łaskawie przez autora odpis rozprawki umieszczam dosłownie:

„W najnowszych czasach, gdy rolnictwo stało się przedmiotem badań ludzi światłych, gdy się wzięto umiejętnie do rozbierania wszelkich szczegółów na rolnictwo wpływ wywierających, zgodzono się powszechnie na zasadę, że odpowiednia uprawa mechaniczna roli jest najważniejszym, a zatem pierwszym warunkiem pomyślnych urodzajów. Z tego też powodu pług jako główne narzędzie uprawy, zwraca na siebie słuszną uwagę wszystkich myślących rolników, gdyż jakkolwiek mamy obecnie bardzo wiele narzędzi do uprawy roli służących, pług jednak podobnie jak siekiera w swoim rodzaju nie daje się zastąpić czem innem i pozostanie na długo jeśli nie na zawsze, głównem narzędziem uprawy roli.

„Wiadomo Panom, że głównym przymiotem dobrego pługa jest należyte działanie w roli, praktyczny jednak gospodarz wymaga od pługa, ażeby był oprócz tego lekki, trwały i nie drogi. Tym wszystkim warunkom wszakże żaden pług odpowiedzieć nie może i gospodarz poświęca zwykle jeden lub drugi przymiot na korzyść innych, a w wyborze tych przymiotów kieruje się tak różnymi względami, że dotąd nie rozstrzygnięto wcale, jakiemu rodzajowi pługo należy przyznać pierwszeństwo, gdyż nawet najważniejszy przymiot pługa, to jest należyte działanie spulchniające w roli czyli prawidłowość jego, nie zawsze w doborze pługa bywa uwzględnianą.

Śledząc za wykształceniem pługa w ostatnich czasach spostrzegamy, że rozwijał on się w dwóch kierunkach: Jedni postępując na zasadach mechaniki uwzględnili przedewszystkiem prawidłowość, zaczem szła konsekwentnie silna budowa czyli trwałość — inni zaś, zwłaszcza praktyczni gospodarze, zniewoleni potrzebą do poprawy pługa, uwzględniali najbardziej lekkość, z którą łączyła się taniość pługa, zaś prawidłowości żądano pewien możliwy stopień — i jak nas doświadczenie uczy, pługi w drugim kierunku wyrabiane rozpowszechniły się nierównie więcej, aniżeli pierwsze, których największą wadą jest właśnie odwrotna strona ich trwałości t. j. ciężkość. Nie jeden postępowy gospodarz, który nie żałuje wkładów na zaopatrzenie się w kosztowne siewniki, żniwiarki, młocarnie, na wystawienie takichże budynków gospodarskich, nie żałowałby z pewnością wydatku na zakupno pługów, chociaż kosztownych, jednakowoż trwałych a przedewszystkiem dokładnie pracujących, gdyby nie obawa uzasadniona, iż podwoiwszy nawet do tych pługów inwentarz roboczy, musiałby się jeszcze z orką a więc i z zasiewami zawsze opóźnić i przyszłe zbiory na niepewność narazić. Zaopatruje się więc w pługi lekkie, które mu dozwalają ze stosownej pory do orki korzystać, zasiewy wcześnie ukończyć a siły inwentarza i swoją uwagę w inną stronę zwrócić; dogodności te są dla nas tak pociągające, iż wpadamy często w drugą ostateczność t. j. dla lekkości pługa poświęcamy wszelką prawidłowość i tym sposobem wracamy znowu tam zkądeśmy wyszli t. j. do złego pługa.

Objaw ten w praktyce wskazuje jednak dość wyraźnie, że lekkość pługa jest bardzo ważnym przymiotem i że zupełne pominięcie tego przymiotu przy budowie pługa czyni go w naszych stosunkach prawie nieużytecznym — chociaż z drugiej strony każdy przyzna, że dla lekkości nie można poświęcać innych jego przymiotów, z których najważniejszym jest zawsze dokładność pracy.

Gdy jednak obydwa wyżwymienione przymioty jako najważniejsze, nie dadzą się w zupełnej doskonałości w jednym pługu połączyć i zawsze ujemny wpływ na siebie wywierają, powstała kwestya nowa bardzo ważna, na którą obecnie Dyrekcya Oddziału naszego bardzo słuszną uwagę zwraca, mianowicie: w jakim stopniu powinny oba te przymioty w pługu być zestawione, ażeby tym wymogom praktyki rolniczej mógł odpowiedzieć?

W odpowiedzi na to pytanie posłużyć nam może nowy pośredni kierunek że tak powiem, na pół lekki, jaki w nowszych czasach budowa pługów przybiera. Pług taki ma w porównaniu z innemi następujące zalety: 1. pod względem prawidłowości nie dorównywa on wprawdzie ciężkim zagranicznym pługom fabrycznym, jednakże pracę do której jest zdatny, wykonuje dokładnie i naszym stosunkom rolniczym zupełnie odpowiada. 2. Zbudowany jest modelowo, tj. każdy pług działa zupełnie jednakowo, co jest bardzo cennym przymiotem zwłaszcza przy orce płaskiej, podczas gdy zwykłe ruchadło chociażby w swoim rodzaju najlepsze, jednakowoż każdą inaczej skibę kraje i znowu inaczej odkłada a tem samem do orki płaskiej wcale się nie nadaje. 3. trwałość jego stoi na odpowiednim stosunku do ceny. 4. pod względem lekkości nie o wiele ustępuje zwykłym naszym pługom.

Pług ten łączy zatem w wysokim stopniu te przymioty które go czynią zdolnym do praktyki gospodarskiej i powinienby zaspokoić żądania praktycznego gospodarza.

Zdawałoby się więc, że kwestya tak ważna, jakich pługów nam używać wypada, została tym sposobem bardzo łatwo rozwiązaną, gdyby jeszcze nie ta okoliczność, że pług podobny nie dość silnie zbudowany, podpada nie tylko częściowemu zużyciu, ale i przypadkowemu uszkodzeniu i mniej lub więcej w miarę rozległości folwarku i ilości używanych na nim pługów potrzebuje odnowienia lub naprawy, a wiadomo że ze wszystkich narzędzi rolniczych pług, zbudowany w samych ukośnych kątach i krzywych płaszczyznach, jest najtrudniejszym do sprowadzenia go przy naprawie do stanu pierwotnego i że włożony raz do ognia przez nieumiejętnego kowala, częstokroć zupełnie staje się nieużytecznym.

Powstaje więc ta nowa trudność i nowa kwestya, i zdaje mi się że tylko powtórzę opinię Szan. Zgrom. jeśli wypowiem, że nam do zwalczenia i usunięcia tej przeszkody przy rozpowszechnianiu tego rodzaju pługów wszelkiemi siłami dążyć wypada.

Najprostszym środkiem jest odesłanie uszkodzonego pługa do warsztatu, z którego wyszedł, da się on jednak tam tylko zastosować, gdzie ten warstat nie zbyt jest oddalony.

Drugi sposób jest, dobierać pługi lekkiej konstrukcyi, u których części składowe najbardziej uszkodzeniu i zużyciu podpadające t. j. lemiesz, jest znowu złożony, ażeby w danym razie dolną część lemiesza czyli nóż w warsztacie odmienić można, nie narażając pługa samego na zwichnięcie. Nareszcie najdogodniejszem dla gospodarza będzie, jeśli Towarzystwo gosp. starać się będzie ułatwić kształcenie i osiedlenie po kraju zdatnych rzemieślników.

W końcu pozwalam sobie jeszcze zwrócić uwagę szanownych panów na zasadniczą różnicę między ruchadłem a pługiem właściwym, polegającą na tem, że ruchadło skiby nie jest wstanie prawidłowo odwrócić, lecz takową kruszy, przez co warstwy podoranej ziemi tracą następstwo położenia i ze sobą się mięszają, u pługa zaś przeciwnie. Jednakże w ziemiach lekkich pług najlepszy suchej skiby dokładnie nie odwróci, albowiem takowa mając mało spojności, podchwycona okładnicą z takowej spada na pół drogi i kruszy się.

W takich ziemiach wtęc miejsce ruchadła jest całkiem stosowne, gdy przeciwnie w ziemiach ciężkich ruchadło chociażby z fabryki Ekerta bardzo tylko niedokładną orkę wykonywać może."

Po przeczytaniu powyższego otworzył pan Przewodniczący dyskusyą, która częścią w pokoju, częścią zaś po południu na polu próbnem prowadzoną była, streszczam ją więc w ogólnych zarysach. Głównie uczęstniczyli w dyskusyi pp. Malczewski i Szalay.

Pierwszy z nich, p Malczewski zgadza się na zapatrywania p. Bittnera z tą jednak odmianą, że właśnie wyższą cenę pługa uważa dla większości rolników za niedostępną, mając na uwadze smutne rezultaty gospodarstw rolnych. Chcąc bowiem uposażyć swoje gospodarstwo w dobre pługi a następnie utrzymać je w pożądanym stopniu dobroci, wykaże się tak znaczny wydatek, że nie każdy może go ponieść, mając zawsze różne niezbędne a znaczne wydatki. Nie będąc więc za nabywaniem pługów najdroższych i najnowszej konstrukcyi przychyla się jednak na stronę twierdzenia że pługi skończone dobre fabryczne są dla rolników korzystniejsze.

Pan Szalay zgadzając się z p. Bittnerem, że szybkość orki z dokładnością przy zwykłych lekkich pługach (ruhadłach) osiągniętą być nie może, podnosi przedewszystkiem na plan pierwszy dokładność roboty przy pożądanym najwyżej możliwym pospiechu. Lepiej jedna dobra orka jak trzy złych, gospodarstwo zaś musi mieć takie siły robocze, któremiby w swoim czasie można było ukończyć wszelkie roboty. Pługiem któryby oba te wymienione przymioty łączył jest pług Sack'a (lub Eckerta) z podżynaczem, rayol. Wymaga on wprawdzie większej jak lekki pług, siły pociągowej i mniejszą (o połowę) przestrzeń w tym samym czasie zorać jest wstanie, ale daje zupełnie skończoną uprawę i tam gdzie lekkim pługiem (chociażby dobrym) trzy orki ziemię, zwłaszcza zachwaszczoną, zwykle przerobią, on wykona to jedną orką, zostawiając ziemię zupełnie wolną od chwastów, należycie i głęboko spulchnioną. Co zaś najważniejsze, że w czasie, gdy przy zwykłym plugu dalej się orze i uprawia, pole Sackiem zaorane wylega się i w tak uprawioną i wyleżałą ziemię przychodzi zasiew (po jednej bronie siewnikiem rzędowym lub zarabiając wprost bronami, gdzie niema siewnika.

Podczas próby pługów na polu dyskusya dalej się jeszcze odbywała, gdzie między innemi pan Szalaj oponował jeszcze twierdzeniu pana Bittnera, że pługi ciężkie potrzebują w dwójnasób powiększania inwentarza roboczego z uszczerbkiem dochodowego, żeby się nie narażać na szkodliwe opoźniania. Pan S. twierdził, że właśnie wielu gospodarzy radzi sobie nabywaniem owych ciężkich wybornie działających pługów w celu zaoszczędzenia siły roboczej; ponieważ tylko pług doskonałej technicznej konstrukcyi i z doskonałego materyału, całkowicie odpowiedzieć może co do siły inwentarza oszczędniejszej dobrej i szybkiej uprawie. Sama dobroć uprawki przyczynia się znakomicie do przyspieszenia robót.

W ogóle p. Szalay przemawiał na korzyść pługów ciężkich fabrycznych, motywując zdanie swoje między innemi głównie następującemi punktami: 1, Jeżeli pług lżejszej konstrukcyi zalecony przez p. Bittner dokładnie pracować może rok jeden (?) bez naprawki i niebezpieczeństwa zepsucia przez lichego rzemieślnika, to pług ciężki fabryczny wytrzymać może przynajmniej lat trzy. 2. Reperacye są u ciężków pługów tak dobrze jak niepotrzebne, zważywszy, że najistotniejsze części są urządzone do odmiany w razie uszkodzenia, lub zużycia — zepsucie więc przez rzemieślnika jest prawie niepodobne. 3. Cena w stosunku do trwałości przedstawia się korzystniej u pługów ciężkich fabrycznych, jeżeli bowiem np. Zugmajer kosztuje tylko 20 złr., Sack'a zaś numer 3 kosztuje 55 złr., to zato drugi trwa, przypuśćmy lat trzy, gdy pierwszy tylko rok jeden. 4. Oszczędność siły przy lekkich pługach jest tylko pozorną i tutaj decyduje siłomierz: kiedy Zugmayer orząc przy próbie na $4^1/_4$ cala głębokości 10 cali szerokości, potrzebował 275 kilogramów siły pociągowej, Sack Nr. 2. (oryginalny z Plaggwitz) na $10^1/_2$ cala głębokości i $12^3/_4$ cala szerokości odwróconej podwójnej skiby zużywał tylko 450 kilogr. siły pociągowej, a więc gdy pierwszy na każden cal głębokości zużywał 61 kilogr., drugiemu wystarczało 43 kilogr., czyli, zaoszczędził 18 kilogr. siły na każdym calu głębokości. Oszczędność ta nie jest jednak jedną podniósł bowiem pan S., że przy użyciu Sacka, powtórna orka zbyteczna, co dla większych posiadłości znaczną rubrykę stanowi.

Próba narzędzi do uprawy ziemi, przy której większa część dyskusyi nad pługami, niestety w grupach zwykle porozdzielanych, przeprowadzoną była, rozpoczęła się po objedzie. Odbywała się na pastwiskowym ugorze z ziemią gliniastą, ciężką, żatratowaną i suchą. Pociągów dostarczył szanowny gospodarz, narzędzia zaś przysłali na pierwszą propozycyę przewodniczącego oddziału rohatyńskiego panowie Clayton i Orlecki, przyczem pierwszy pożyczył oddziałowi bardzo dobrego siłomierza, którego też przy próbie używano. Pan Wichera chciał się również przyczynić i przysłał nawet swego pełnomocnika do Oskrzesiniec, ale kolej zrobiła zawód, a narzędzia zapowiedziane nie przybyły na czas a nawet jak się później dowiedziałem, nadeszły dopiero czwartego dnia po terminie. Niespodzianką dla wszystkich był pług Sacka Nr. 2. prosto z Plaggwitz sprowadzony, z którym pan Ant. Swieżawski do Oskrzesiniec przyjechał. Ponieważ pług ten potrzebnym był do roboty, dlatego próbę rozpoczęto od niego. Robota była niewątpliwie doskonała i działanie każdego innego pługa, po Sack'u probowanego, wydawało się przez porównanie o wiele gorzej. Zestawienia szczegółowego rezultatów próby narzędzi, która przed uproszoną komisyą miała się jeszcze dnia następnego odbywać, nie podaję, gdyż go nie otrzymałem dotąd, ale mam nadzieję, że pan przewodniczący zechce redakcyi „Rolnika" chociażby krótki wyciąg nadesłać. O ile byłem świadkiem prób, z pomiędzy nadesłanych pługów fabrycznych lżejszej konstrukcyi pierwsze miejsce zajmują pługi pomysłu i wyrobu fabryki Clayton & Shuttleworth, szczególnie zdatnym powinien być do lekkiej orki pług Clayton'a Nr. 3. Wyroby pana Orleckiego byłyby bardzo dobre, gdyby materyał użyty był lepszy i odpowiedniejszy np. u pługów na korczunki.

Fabryka wyrabia w ogóle lekkie i tanie narzędzia, co poniekąd jest także zaletą.

Próba ukończoną została dopiero po zachodzie słońca, poczem wrócono nazad do Oskrzesiniec, gdzie przy kolacyi jeszcze rozprawiano o rzeczach gospodarskich.

Późno w nocy rozjechaliśmy się i jestem pewien, że każden z uczestników zjazdu odjeżdżał z tem zadowalniającem przekonaniem, że dzień spędził dzięki uprzejmości i gościn-

ności szanownego gospodarza, pana Juliusza Tustanowskiego, nietylko nader przyjemnie, ale także bardzo pożytecznie.

Na zakończenie mego Sprawozdania o zjeździe gospodarskim członków oddziału rohatyńskiego i właśnie dlatego że byłem tego zjazdu uczestnikiem, wyrazić muszę ubolewanie, odnoszące się do Przewodnictw wielu Oddziałów Towarzystwa gosp. galicyjskiego, mianowicie, że sprawozdania z posiedzeń i zjazdów, które niezawodnie z wielu względów byłyby zajmującemi i pouczającemi ogół rolników, wyjątkowo tylko dostają się do ich wiadomości, i że nawet o zamierzonych zgromadzeniach i zjazdach niektóre tylko oddziały nadsyłają uwiadomienia redakcyi „Rolnika" będącego organem Towarzystwa rolniczego, a więc i jego Oddziałów.

W. Tyniecki.

Kiedy zboże można już zbierać?

Pora, w której żniemy lub kosimy jakieś zboże, nie jest obojętną, bo jeżelibyśmy to zrobili za wcześnie, mielibyśmy ziarno niejednostajne, szczuple, pozsychane, nie dające się wymłócić itp., gdybyśmy zaś zabierali się do zbioru za późno, wtedy narażamy się równie na znaczne szkody: w posuchy wiatr wiele wytrzęsie, w mokre lata ziarno straci barwę albo może na pniu łatwo zrosnąć itp. Szczególnie w latach niesprzyjających pogodą, jak obecne, ważne jest rozpoznanie chwili, w której zboże można już zbierać, żeby można korzystać z nadarzającej się pogody.

Zwykłe cechy, uważane jako pewna wskazówka dojrzenia ziarna i pory do zbioru odpowiedniej, są np. zżółknienie ździebeł, wyschnięcie kolanek lub liści itp. Zaprzeczyć się nie da, że np. zupełne obumarcie źdźbła jest niezawodną wskazówką, jeżeli się jednak ma duży łan i czeka do tej chwili ze żniwem, zdarzyć się może bardzo łatwo, że gdyby był czas posuszny a przytem wietrzny, większość ziarna z reszty łanu mogłaby być wytrzęsioną. Zważywszy te możliwości, komplikujące się jeszcze bardziej w lata słotne, podaję sposób czysto-praktyczny, przy którym zebrane zboże zachowa wszelkie zalety ziarna a przecież jest jeszcze w takim stanie, że nie za długo przeciągnięte żniwo nie może pociągnąć za sobą powyżej dotkniętych niedogodności względnie szkód, wynikających z pozostawienia na pniu przejrzałego zboża.

Sposób ten jest następujący:

Chwila, przy której można już zbierać trawiaste zboża, wskazaną jest zupełnem wykształceniem kiełka.

Poznanie zupełnego wykształcenia kiełka u ziarn zbożowych jest bardzo łatwo, jeżeli sobie uprzytomnimy budowę ziarna. Ziarno u wszystkich trawiastych utworzone jest w głównej swej masie z mniej lub więcej roztarliwej, mączystej masy, tak zwanego bielma i z kiełka stosunkowo małego, umieszczonego na wypukłej stronie ziarna ku dołowi; miejsce kiełka jest na skórce ziarno bezpośrednio okrywającej zaznaczone bardzo wyraźnie (ziarno jęczmienia oswobodzić trzeba z plew ściśle do niego przylegających).

Jeżeli ziarno, już stwardniałe nie w mleczku jeszcze będące, mające być badanem, ujmiemy i umieścimy między wielkim palcem i ukazicielem lewej ręki w ten sposób, żeby część ziarna obejmująca kiełek, zwróconą była do góry, i naciśniemy od lewej ku prawej stronie paznogciem wielkiego palca prawej ręki po pod kiełkiem, wtedy kiełek albo w całości odrazu wyskoczy albo daje się łatwo w całości od bielma oddzielić albo wreszcie nie daje się od reszty bez rozdarcia odłączyć. W obu pierwszych razach można zboże zacząć zbierać, chociażby źdźbło było jeszcze zielonawe, w trzecim zaś wypadku nie można jeszcze zbierać zboża.

Dla przekonania się o wartości powyższej wskazówki badano wielką liczbę kłosów, nawet takie, których źdźbła były jeszcze całkiem zielone, i okazało się, że miały ziarna już wykształcone. Kłosy takie zcięte i umieszczone w suchym pokoju badano po trzech tygodniach. Ziarna były wtedy na oko piękne, mączka biała, łupka cienka, w ogóle były najzupełniej dobre ziarna, które bez namysłu wziąłby kupiec. Ziarna otrzymane zdatne są zarówno do siewu, o czem się przekonano bezpośrednio próbą zasiewu ziarn.

Przeciwko zbiorowi zboża w epoce zupełnego dokształcenia kiełka, w której ziarno jeszcze nie jest zupełnie stwardniałe i z kłosa chociażby dobrze wyschniętego nie łatwo wypada, zarzucić można, że się traci na wadze w skutek wyschnięcia ziarna jeszcze miękkawego i traci na ilości ziarna w skutek utrudnionego młócenia. Oba te zarzuty, szczególnie pierwszy, są prawie bez znaczenia.

Co do pierwszego zarzutu tj. że tracimy na wadze przez wyschnięcie, to zarzut ten odnosi się jedynie do wody, która tak samo ujść musi, gdybyśmy ziarno pozostawili na pniu aż do odpadnięcia dobrowolnego, do przejrzenia, substancyi bowiem organicznej, po wykształceniu kiełka, przybywa już bardzo mało, a gdyby nawet był jaki ubytek rzeczywistej masy, będzie on tak nieznaczny, że jakość i pewność zbioru sowicie go nagradza.

Co do trudności omłotu, zaprzeczyć się nie da, że ziarna niezupełnie na pniu stwardniałe, daleko trudniej z kłosa wymłócić, ale trudność ta nie jest o wiele większą, jak przy młóceniu zboża na pniu wystałego w czas ciepły a mglisty. Młócąc np. podczas mrozu, ziarno wypada tak samo łatwo z kłosów zboża wcześnie zebranego jak z kłosów zboża wystałego.

Jedyny zarzut, z którym się liczyć i stosować do niego wypada, jest, że słoma bywa jeszcze za wilgotna i snopy za prędko w stogi złożone, mogą zatęchnąć, czego jednak uniknąć można przetrzymywaniem w półkopkach i układaniem przewiewnem.

B. w D. L. P. 55.

Sprawozdanie
o stanie zasiewów we wschodniej części Galicyi.

(Na podstawie raportów nadsyłanych Komitetowi c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego).

Wiadomości jakie za czas od 15. czerwca do 1. lipca b. r. otrzymaliśmy, w ogóle są dosyć pomyślne, szczególniej odnosi się to do zasiewów jarych, które w większej części dobre urodzaje rokują. Co się tyczy stanu powietrza, skarżą się jak i poprzednio na częste deszcze a nawet ulewy i burze, które rozpoczęty w tym czasie zbiór siana i koniczu znacznie utrudniały, gradów jednak w tym peryodzie czasu daleko mniej było niż w pierwszej połowie czerwca, z jednej tylko okolicy Horodenki donoszą nam o gradzie, który dość znaczne szkody szczególniej w żytach wyrządził, innych wiadomości o wyrządzeniu szkód przez grady nie odebraliśmy. — Pomimo, że z powiatów na zachód, północ i południe od Lwowa położonych skarżą się na zbyt częste deszcze to i w tym względzie są pewne wyjątki, i tak donoszą nam o rzadkich deszczach z okolic: Turki, Pruchnika w powiecie jarosławskim, z okolic Gródka, Chorośnicy, z okolicy Hrebennego w powiecie rawskim, z okolicy Narajowa, z okolicy Litwinowa w powiecie podhajeckim, tudzież z okolic Kamionki Strumiłowej i Brodów.

Przeciwnie z Podola donoszą prawie zewsząd o bardo rzadkich deszczach, a nawet z okolic Horodenki o posusze od dwóch tygodni trwającej; wyjątek w tym względzie na Podolu stanowią okolice Zbaraża, Chorostkowa i Borszczowa zkąd donoszą o dość częstych deszczach.

Przechodząc do poszczególnych ziemiopłodów stan tychże według nadesłanych raportów przedstawiał się z dniem 1. lipca b. r. następnie.

Rzepak. Jak już w poprzednich sprawozdaniach wzmiankowaliśmy stan rzepaku w tym roku w ogóle biorąc za dość dobry przyjąć można, zbiór tegoż z dniem 1. lipca po większej części już nastąpił, o ilości jednak zbioru z 1 morga dopiero w przyszłem sprawozdaniu podać wiadomość będziemy w możności.

O wybornym rzepaku donoszą nam z okolicy Litwinowa w powiecie podhajeckim, o dobrym z okolic Halicza, Wysocka w powiecie brodzkim, Kamionki Strumiłowej, Romanówki w powiecie tarnopolskim, Zbaraża, Chorostkowa, Grzymałowa, Kopeczyńce, Borszczowa, Horodenki, dalej z okolicy Mrzygłodu w pow. sanockim, Chyrowa, Sambora, Sieniawy, Pruchnika w pow. jarosławskim, Gródka, Kulikowa pod Lwowem, Hrebennego w pow. rawskim, Uhnowa i Bóbrki; — o średnim rzepaku donoszą z okolic Fulsztyna, Kańczugi w powiecie łańcuckim, Wysocka w pow. jarosławskim gdzie ¼ zbioru przez chrząszczyki uszkodzoną została; z okolic Dubiecka nad Sanem zkąd skarzą się na zły zbiór z powodu ciągłej słoty, z okolic Żółkwi, Sławentyn w pow. podhajeckim, Brodów, wreszcie z okolic Ożydowa i Sokołówki donoszą o złym rzepaku, z powoda raptownego dojrzenia i utraty w skutek tego najcelniejszzgo ziarna.

Pszenica. Stan pszenicy przedstawiał się następnie:
O bardzo dobrej pszenicy mamy wiadomość tylko z okolicy Sieniawy w p. jarosławskim; o dobrej pszenicy donoszą z okolicy Grąziowej w pow. bireckim, z okolicy Chyrowa, Fulsztyna, Turki, Sambora, Kańczugi, Wysocka w powiecie jarosławskim, Dubiecka nad Sanem, Chorośnicy, Kulikowa, Żółkwi, Monasterka, Hrebennego w pow. rawskim, Uhnowa, Bóbrki, Żurawna, Narajowa, Halicza, Brodów, Kamionki Strum,, Borszczowa i Horodenki; o średniej pszenicy donoszą z okolicy Gródka, Litwinowa, Perepelnik w pow. złoczowskim, Ożydowa i Oleska, z okolicy Zbaraża, Chorostkowa, Kopeczyniec i Czeremchowa na Pokuciu podgórskiem; nakoniec o złej pszenicy donoszą z okolicy Romanówki w pow. tarno polskim i z Grzymałowa. O pojawieniu się rdzy w pszenicy odbieramy wiadomość z okolicy Turza w północnej części powiatu Staregomiasta, z Sambora, z okolicy Wołczyszczowic w pow. Sądowej Wiszni, z okolicy Ożydowa i Oleska, z okolicy Horodenki donoszą o rdzy, która tylko dołem się pokazuje; wreszcie o śnieci z okolicy Wysocka w pow. jarosławskim, Zbaraża i Czeremchowa na Pokuciu podgórskiem.

Żyto. W ogóle biorąc przedstawia się nierównie gorzej od pszenicy, o dobrem życie otrzymujemy wiadomości z okolic: Mrzygłodu, Baligrodu, Ustrzyk dolnych, Chyrowa, Turza, Turki. Sieniawy, Wysocka w pow. jarosławskim, Dubiecka nad Sanem, Żółkwi, Monasterka, Hrebennogo, Ożydowa i Oleska gdzie żyta na piaskach dobre, na lepszych gruntąch średnie lub złe; o średnim stanie żyta donoszą z okolic: Narajowa, Sławentyna, Birczy, Fulsztyna, Sambora, Kanczugi, Pruchnika, Wołczyszczowic, Chorośnicy, Kulikowa, Uhnowa, Bóbrki, Halicza, Brodów, Wysocka (pow. Brody), Kamionki Strum., Perepelnik, Grzymałowa, Chorostkowa, Kopeczyniec, Borszczowa, Horodenki i Pokucia podgórskiego; wreszcie o złym stanie żyta odbieramy wiadomość z okolic Żurawna, Litwinowa, Romanówki (pow. Tarnopol) i Horodenki. O mającem nastąpić żniwie żyta około 8. lipca donoszą z okolic Sieniawy i Horodenki.

Co do stanu urodzajów jarych, te przedstawiały się z d. 1. lipca b. r. następnie:

Jęczmień O wybornym stanie jęczmienia donoszą z okolic Sieniawy, Litwinowa, Wysocka (p. Brody) i Hryniawy (pow. Kossów); o dobrym stanie jęczmienia donoszą z okolic: Ustrzyk dolnych, Turza, gdzie jęczmień późny dobry, Turki, Sambora, Pruchnika (Jarosław), Kulikowa, Narajowa, Sławentyna, Brodów, Kamionki, Perepelnik (Złoczów), Romanówki (Tarnopol), Zbaraża, Grzymałowa, Chorostkowa, Borszczowa, Horodenki i Pokucia podgórskiego, gdzie wczesny dobry, późny lichy,

Owies O bardzo dobrym stanie owsa donoszą z okolic: Turza, Turki, Sieniawy, Dubiecka nad Sanem, Litwinowa, Wysocka p. Brody, Horodenki i Kut: o dobrym owsie mamy wiadomości z okolic: Mrzygłodu (Sanok), Baligrodu, Ustrzyk dolnych, Chyrowa, Fulsztyna, Sambora, Pruchnika (Jarosław), Kulikowa, Wołczyszczowic, Chorośnicy, Żółkwi, Monasterka, Hrebennego, Żurawna, Narajowa, Sławentyna, Halicza, Brodów, Kamionki Strum., Perepelnik, Romanówki, Zbaraża, Grzymałowa, Chorostkowa, Kopeczyniec, Borszczowa, Horodenki(?) z Pokucia podgórskiego i z okolic Kut; o średnim owsie donoszą z okolic: Birczy, Uhnowa, Ożydowa i Oleska; wreszcie o owsie złym z okolicy Bóbrki, W ogóle urodzaj owsa w tym roku będzie lepszy niż jęczmienia.

Groch. Rośliny strączkowe, do których należą groch, bób, bobik i wyka, pomimo że w tym roku z powodu długo trwającej słoty a na Podolu posuchy i zimna na wiosnę zbyt późno zasiane zostały, dosyć pomyślnie się przedstawiają, i tak o bardzo dobrym grochu donoszą nam z okolic: Turza, Turki, Sieniawy, Litwinowa, Brodów i Horodenki; o dobrym z okolic Kańczugi, Sambora, Jarosławia, Dubiecka nad Sanem, Zółkwi, Rawy, Uhnowa, Bóbrki, Narajowa, Sławentyna, Halicza, Kamionki Strum., Perepelnik, Ożydowa i Oleska, Romanówki, Zbaraża, Grzymałowa, Chorostkowa, Kopeczyniec, Borszczowa, Horodenki i Pokucia podgórskiego; o średnim z okolic Ustrzyk, Birczy. Chyrowa, Gródka, gdzie go dużo wygniło, Chorośnicy, Kulikowa i Żurawna; wreszcie o złym grochu z okolic: Mrzygłodu i Fulsztyna; jak wiadomo groch udaje się najlepiej na ziemiach wapnistych, glinkowatych a nawet i piaskach torfiastych, potrzebuje bowiem do kiełkowania wiele wilgoci.

Bób i bobik jako rośliny pastewne udające się najlepiej na ciężkich i zwięzłych glinach a w latach wilgotnych i na glinkach piaszczystych, nie wszędzie uprawiane bywają, według otrzymanych doniesień z okolic gdzie takowe uprawiają bardzo dobrze lub dobrze się udały. Toż samo można powiedzieć o wyce, która siana przeważnie na zieloną paszę potrzebując wiele wilgoci co właśnie w tym roku miało miejsce, w ogóle biorąc bardzo dobrze się przedstawia.

Co się tyczy hreczki, to z powodu że w tym roku dopiero w pierwszej a nawet i w drugiej połowie Czerwca dla ciągłej słoty lub zimna sianą była, nie można jeszcze powiedzieć czy dobrego jej urodzaju co do ziarna spodziewać się można, otrzymane jednak z różnych okolic kraju wiadomości o jej stanie obecnym brzmią w ogóle pomyślnie.

Kukurudza, którą w zachodnich powiatach wschodniej części Galicyi uprawiają przeważnie po ogrodach i to tylko w niektórych okolicach, uprawia się na Podolu i przyległych mu powiatach na ziarno i to władość znacznej ilości. Stan kukurudzy na Podolu w ogóle dobrego urodzaju spodziewać się każe, donoszą nam bowiem o wybornej kukurudzy z okolic Litwinowa (w Podhajeckiem), Borszczowa, Horodenki, z Pokucia podgórskiego i z okolic Kut (p. Kossów); o dobrej z okolicy Halicza, Brodów, Grzymałowa, Chorostkowa i Kopeczyniec. W skutek deszczów w pierwszej połowie Czerwca b. r. kukurudza w ogóle na całem Podolu bardzo się poprawiła.

Łąki, których sprzęt z d. 1. lipca b. r. w niektórych stronach już ukończono, w innych znowu zaledwo rozpoczęto, w ogóle w tym roku bardzo obfity lub dobry zbiór dadzą, z kilku zaledwo miejscowości i to głównie na Podolu poło-

żonych mamy wiadomość o średnim zbiorze siana, dość długa bowiem posucha i zimno w miesiącu maju b. r. wzrostowi traw w tych okolicach nie sprzyjały; nad Bugiem znowu łąki w niższych położeniach dotychczas wodą są zalane. W ogóle brak paszy w tym roku nigdzie uczuć się nie da, a to tembardziej, że konicze i mieszanki, których sprzęt już dokonany lub jest w toku bardzo dobry zbiór wydały i w jak najlepszych warunkach zebrane zostały. Wprawdzie z nie których okolic skarzą się na utrudniony zbiór siana i koniczu z powodu częstych deszczów, tam jednakże, gdzie deszcze zbyt często nie padały, sprzęt siana i koniczu pomyślnie się odbył. Wiadomość o ilości zbioru z jednego morga tak siana jakoteż i koniczu w przyszłem sprawozdaniu podamy.

Kartofle. Pomimo że w tym roku wcześnie posadzone kartofle z powodu ciągłych deszczów na wiosnę w znacznej części, zwłaszcza w położeniach niskich wygniły, te jednakże sadzone pzraz drugi dobrze się przyjęły i w ogóle z dniem 1. lipca b. r. dobry urodzaj rokują. O wybornym stanie kartofli donoszą nam z okolic: Rawy, Litwinowa, Zbaraża, Kopeczyniec, Horodenki, Pokucia podgórskiego i Kut; o dobrym ich stanie z okolic: Chyrowa, Turza, Sieniawy, Kańczugi (p. Łańcut), Wysocka (p. Jarosław), Dubiecka nad Sanem, Gródka, Chorośnicy, Kulikowa, Bóbrki, Żurawna, Sławentyna, Kamionki Strum., Tarnopola i Borszczowa. Z kilku tylko miejscowości donoszą o średnich a z dwóch okolic o złych kartoflach, w ogóle więc stan kartofli za zupełnie zadawalniający uważać można.

Buraki pastewne wyłącznie na karmę dla inwentarza uprawiane wymagając lepszej ziemi i niezbyt słotnego lata, szczególniej na Podolu dobrze się udały i dobry urodzaj rokują. Doniesienia otrzymane z innych okolic kraju brzmią również pomyślnie

Kapusta w tym roku mniej obfity zbiór aniżeli w r. zeszłym rokuje, z wielu jednak stron donoszą o dobrej kapuście, w ogóle urodzaj jej za średni przyjąć można.

Chmiel. O stanie chmielu w niektórych okolicach tylko uprawionego, zupełnie zadawalniające wiadomości odbieramy, tak o bardzo dobrym chmielu donoszą z okolic Bóbrki, Chorośnicy, Ożydowa i Oleska; o dobrym z okolic Sieniawy, Pruchnika (Jarosław), Gródka, Uhnowa, Wysocka (Brody), Kamionki Strum. i Borszczowa; o średnim z okolic Fulsztynu gdzie ucierpiał wiele od słoty, Dubiecka nad Sanem, i z okolic Złoczowa, Kamionki Strum. i Horodenki donoszą, że chmiel już kwitnie.

O tytoniu, który jedynie w południowej części Podola i kilka przyległych powiatach się uprawia, donoszą nam z okolic Borszczowa i Horodenki, że dobrze rośnie, a z innej miejscowości powiatu Horodeńskiego, że w skutek słoty urodzaj tytoniu wątpliwy.

Co do stosunków robotniczych z wielu stron donoszą, że w skutek spóźnionych w tym roku robót w polu, robotnik jest dość trudny. Płaca dzienna robotnika, stosownie do rodzaju płacy, płci i wieku wynosi od 18 do 45 ct. dziennie.

Lwów dnia 14. lipca 1879.

Program

wystawy rolniczo-przemysłowej w Bóbrce

urządzonej staraniem Oddziału Towarzystwa gospodarskiego mającej trwać dni trzy mianowicie w dniach 6., 7. i 8. września 1879.

Komitet wystawy złożony z członków Oddziału c. k. Towarzystwa gospod. galic., tudzież obywateli powiatu bobreckiego zaprasza niniejszem gospodarzy i przemysłowców do wzięcia najliczniejszego udziału w wystawie.

Celem tej wystawy jest przedstawienie wiernego obrazu produkcyi rolniczo-przemysłowej w powiecie, oraz zachęcenie premiowaniem właścicieli mniejszych posiadłości do podniesienia wszystkich gałęzi swych gospodartsw, jako też rękodzielników i drobnych przemysłowców do wydoskonalenia swych wyrobów.

Wystawa będzie obejmować trzy główne działy:
1. Dział inwentarza.
2. Dział rolnictwa i ogrodnictwa.
3. Dział wyrobów przemysłu.

Dział pierwszy.

Konie szlachetne i robocze: ogiery, klacze i młodzież wyżej lat 2.

Bydło rogate: buhaje, krowy, jałownik, tudzież woły opasowe i robocze.

Owce szlachetne i górskie: tryki, skopy, matki, jagnięta.

Trzoda chlewna: knury, wieprze, lochy, prosięta.

Drób wszelkiego rodzaju.

Dział drugi.

Zboże: najmniej po garncy 8, nasiona mączne, olejne i pastewne najmniej po 4 garncy.

Rośliny włókniste: len, konopie itd.

Wszelkie okazy pszczelnictwa.

Wszelkie wyroby z nabiału: ser, masło, bryndza.

Wyroby mączne, pieczywo.

Z ogrodnictwa; rośliny warzywne i lekarskie, owoce wszelkiego rodzaju, surowe i suszone, nasiona ogrodowe wszelkiego rodzaju.

Dział trzeci.

Przyrządy, sprzęty i narzędzia przydatne i pożyteczne dla gospodarstwa rolnego, leśnego, ogrodowego i domowego, czy to siłą ręczną lub jaką inną poruszane.

Wyroby rękodzielnicze: kowalskie, ślusarskie, kotlarskie, stolarskie, bednarskie, powroźnicze, tkackie, szewskie, rymarskie, garncarskie, garbarskie, tokarskie, lakiernicze, kołodziejskie, koszykarskie, rzeźbione z drzewa i sukiennicze.

Wyroby płynne: wódka, spirytusy, piwo, ocet, jabłecznik, dereniak, maliniak, wiśniak, miód i inne nalewki.

Praca kobiet: roboty szyte, dziergane, haftowane, służące do ubioru ludu wiejskiego i gospodarstwa domowego.

Wyroby strycharskie: cegła, dachówka i rury drenarskie.

Wyroby z kamienia i marmuru.

Postanowienia ogólne.

§. 1. Wystawa odbędzie się w mieście powiatowem Bóbrka. Kryte stajnie dla inwentarza żywego i niezbędne zabudowania będą urządzone staraniem Komitetu.

§. 2. Wystawa trwać będzie 3 dni w czasie między 5. a 15. września — dzień otwarcia poda się z końcem sierpnia do wiadomości publicznej.

§. 3. Termina zgłoszeń na inwentarz żywy ustanawia się do końca lipca — na inne przedmioty do 15. sierpnia, kartofle, jarzyny i wszystko inne podlegające zepsuciu może być zgłaszane do 20. sierpnia.

Zgłoszenia mają być podane na arkuszach deklaracyjnych, których można dostać bezpłatnie w Komitecie wystawy w Bóbrce, i u pp. delegatów Komitetu w całej okolicy powiatu.

Arkusz deklaracyjny ma być wniesiony w dwóch egzemplarzach, z których jeden zostanie w przechowaniu Komitetu, a drugi zaopatrzony podpisem Komitetu, wręczonym będzie wystawcy.

§. 4. Przedmioty przeznaczone na wystawę mają być przesyłane *franco* pod adresem: Do Komitetu wystawy powiatowej w Bóbrce z napisem: „Przedmiot wystawy“.

§. 5. Wystawcy uiszczać będą za miejsca następującą należytość za cały czas trwania wystawy:

I. W zabudowaniu dla bydła.

a) Od bydła rogatego i koni za sztukę 1 złr. placowego.

b) W klatkach od owiec i nierogacizny za metr kwadratowy 50 ct.

II. W zabudowaniu przy ścianie.

a) Wraz ze stołem na przedmioty od metra kwadratowego 1 złr.

b) W zabudowaniu na wolno stojące przedmioty od metra kwadr. 50 ct.

III. Dla przedmiotów na wolnym placu, bez nakrycia.

a) Dla producdntów większych, przemysłowców, fabrykantów od metra kwadrat. 15 ct.

b) Dla mniejszych posiadłości, rzemieślników i drobnych przemysłowców od metra kwadr. 5 ct.

c) Dla bydła włościańskiego przy baryerze 10 ct. od sztuki.

d) O kojce na drób mają się postarać właściciele.

§. 6. Miejsce i przestrzeń na pomieszczenie przedmiotów oznacza gospodarz wystawy.

§. 7. Każdy wystawca własnym kosztem swoje okazy sprowadzi, rozpakuje i ustawi, również własnym kosztem zabierze z wystawy.

§. 8. Przedmioty wystawione, przeznaczone na sprzedaż, winne być zaopatrzone w kartkę z oznaczeniem ceny. Komitet zastrzega sobie pierwszeństwo przy nabywaniu przedmiotów.

§. 9. Wystawcy życzący sobie sprzedać swoje okazy przez licytacyę, mają się na dzień przed zamknięciem wystawy, zgłosić do Komitetu, który się tem zajmie za opłatą $^1/_2$ procent od uzyskanej sumy ze sprzedaży.

Każda sprzedaż z wolnej ręki musi być zameldowana Komitetowi, któremu należy złożyć od otrzymanej ceny: od inwentarza żywego 3 procent, od martwego 1 procent.

§. 10. Wszystkie zwierzęta przeznaczone na wystawę zaopatrzone być muszą w świadectwa zdrowia z potwierdzeniem, że w okolicy, z której pochodzą, nie ma zarazy. — Wystawcy wszelkich zwierząt mają dodać stosowną do nich obsługę oraz zaopatrzeć je w naczynia do pojenia i inne potrzebne sprzęty.

Karmienie należy do wystawców, paszę i słomę będzie można dostać w miejscu od wskazanych przez Komitet przedsiębiorców.

Dla bydła włościańskiego postara się Komitet o bezpłatną karmę.

§. 11. Nasiona zbóż, rośliny okopowe i głąbie powinne być w workach, pożądanem jest do próbek zboża lub nasion dodać okazy kłosów i strączków.

§. 12. Napoje wszelkiego rodzaju mają być nadesłane w dwóch butelkach zapieczętowanych, opatrzonnch karteczką z wyrażeniem rodzaju napoju i roku pochodzenia.

§. 13. Okazy uznane przez wyznaczonych sędziów za najlepsze i najpożyteczniejsze będą premiowane, a mianowicie:

a) Wystawców zamieszkałych w obrębie powiatu medalami srebrnemi, bronzowemi, nagrodami pieniężnemi i listami pochwalnemi.

b) Wystawców z obcych powiatów tylko listami pochwalnemi. Komitet zwraca uwagę wystawców, iż inwentarz żywy tylko własnego chowu może być przedstawionym do premiowania. Przyznanie nagród nastąpi ostatniego dnia wystawy.

§. 14. Wraz z wystawą połączone będzie losowanie zakupionych przez Komitet celniejszych okazów i odbędzie się ostatniego dnia wystawy. **Losy po 40 ct.** będzie można dostać w Komitecie, u pp. delegatów a w czasie wystawy na miejscu.

§. 15. Przedmioty wylowane lub zakupione jako też i wszystkie inne wystawione, mają być bezwłocznie po ukończeniu wystawy zabrane.

W ciągu trwania wystawy nie wolno usuwać żadnego przedmiotu z miejsca.

§. 16. Wstęp na wystawę ustanawia się za cały czas trwania tejże **1 złr. od osoby**. Za każdorazowe wejście **10 ct.**

Dla członków Oddziału włościan, którzy się wykażą kwitem na wypłaconą wkładkę za rok 1879, zniża się cena wstępu na cały czas trwania wystawy na **50 ct.**, za jednorazowe wejście **10 ct.**

§. 17. Wszelkie zażalenia mają być wnoszone do Komitetu wystawy. Wystawcy i ich służba poddać się mają rozporządzeniom gospodarza wystawy.

§. 18. Komitet nie jest odpowiedzialny za uszkodzenia lub zatracenia przedmiotów, starać się jednak będzie o wszelkie środki bezpieczeństwa.

§. 19. Wszelkie pisma dotyczące wystawy należy adresować: „Do Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Bóbrce na ręce Wgo **Teofila Waydowskiego**“.

Z Komitetu wystawy powiatowej rolniczo-przemysłowej w Bóbrce 1879.

Seweryn Henzel, prezes.

Teofil Waydowski, czł. Kom. sekr.

Wiadomości bieżące.

Krajowe Towarzystwo rybackie. Dnia 13. b. m. zawiązało się krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie, staraniem profesora Dr. Maksymiliana Nowickiego. Przybyło na Zgromadzenie przeszło 50 osób a co jest pocieszającem, przybyli w licznym zastępie okoliczni rybacy. Zebraniu przewodniczył prezydent miasta. Odczytany statut przyjęto jednogłośnie. Poczem prof. Dr. Nowicki zdał sprawę z ważniejszych faktów dokonanych. Wystawione żywe łososie i lipienie wszystkich zainteresowały, a na odchodnem zapisywali się obecni na członków.

O losie zaś wpuszczonych do Wisły pod Krakowem łososiąt, tak pisze W i e k: „Zarybek łososi wpuszczony przed kilkoma miesiącami przez prof. Nowickiego do Wisły, rozrasta się bardzo ładnie. Gromady młodziutkich łososi, jak pisze „G a z e t a H a n d l o w a“ dotarły do Warszawy i śmiało podpływają do kąpiących się w łazienkach. Dorosły już te rybki do dwóch cali długości. Szkoda tylko, że wiele z naszych pań, używających w Wiśle kąpieli, nic nie wie o wartości pracy prof. Nowickiego, i dla prostej swawoli damy te wyławiają przy pomocy bielizny owe cenne rybki, i albo bawiąc się niemi zamęczają je na śmierć, albo unoszą z sobą do domu dla zabawienia dzieci. Wartoby dla przestrogi kąpiących się i ochrony rybek, wywiesić w łazienkach odpowiednie ostrzeżenie. Ciekawe też, co porabiają łososie wpuszczone do Bystrzycy pod Stanisławowem?

Egzamin w pierwszej polskiej szkole gorzelnictwa i piwowarstwa we Lwowie. W szkole tej, będącej od lat dziesięciu pod kierunkiem Dra Günsberga, i którego gorliwym zabiegom zawdzięcza swoje istnienie, odbył się na dniu 15. lipca b. r. egzamin, do którego

przystąpiło 11 uczniów. Z pomiędzy uczniów 1 ukończył technikę w Krakowie, 3 było słuchaczy Politechniki w Lwowie, 1 ukończył akademię rolniczą we Wiedniu, reszta zaś uczniów oddawała się już praktycznie zawodowi. Pomimo krótkości czasu (kurs trzymiesięczny) uczniowie korzystali bardzo wiele i odpowiedzi wypadały tak z właściwego gorzelnictwa i piwowarstwa jak z chemii i innych z zawodem łącznych nauk bardzo zadawalniająco. Podnieść musimy oprócz tego, że uczniowie umieją się obchodzić z chemiczną wagą i z mikroskopem, jakotéż z chemicznymi odczynnikami, co przy praktyce fermentowych przemysłów bardzo często jest potrzebne, a dotychczas, z wyjątkiem uczniów, wychodzących z niniejszej szkoły, przez naszych praktykujących gorzelników i piwowarów, nie było nigdy zastosowywane z prostej przyczyny, że się w swoim zawodzie czysto empirycznie kształcili. Uczniowie robili w ogóle wrażenie, że umieją tyle teoryi, ile im będzie potrzeba w praktyce, którą jako drugą część nauki szkolnej, w najbliższej kampanii pod kierunkiem tegoż samego pana profesora odbyć jeszcze są obowiązani. Egzamin odbywał się w technologicznem laboratoryum Politechniki lwowskiej.

Wystawa pszczelnicza i ogrodnicza i Walne Zgromadzenie

galic. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego

w Jarosławiu d. 18., 19., 20. i 21. września 1879.

W myśl ustawy obowiązującej i na zasadzie uchwały Rady Ogólnej gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego z d. 24. marca r. b. odbędzie się w dniach 19., 20. i 21. września r. b, Walne Zgromadzenie w połączeniu z wystawą pszczelniczo-ogrodniczą w Jarosławiu.

Komitet zjazdu i wystawy w Jarosławiu uprasza najgoręciej wszystkich miłośników ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa a szczególnie włościan i członków Towarzystwa, ażeby się nie ociągali od wystawienia, chociażby najzwyklejszych przedmiotów w stanie rzeczywiście dobrym, wchodzących w zakres tych tak ważnych gałęzi gospodarstwa krajowego. Większa nawet liczba tychże przedmiotów unaoczni tem lepiej dodatnie ich strony i utworzy dla siebie harmonijną całość. Nie rozchodzi się tutaj o rzeczy jakieś nadzwyczajne, lecz o przedmioty niezbędne, a takich przy szczerych chęciach każdy dostarczyć może. Zechciejmy więc wszyscy dowieść czynem, że rozwój tych gałęzi krajowego gospodarstwa leży nam na sercu, słowami bowiem tylko nie podźwigniemy tychże z dotychczasowego upadku i zaniedbania.

Dział pszczelnicy będzie obejmował następujące przedmioty:

I. Płody pszczelnicze surowe: 1. *Miód: a)* w plastrach, ramkach, nadstawkach, w szkłach przez pszczoły zarobionych; *b)* Patoka w słoikach szklannych, z akacyi, gorczycy, esparcety itd. (Okazy bardzo pokupne). 2. *Wosk: a)* żółty, *b)* bielony, *c)* okazy woszczyny.

II. Płody przerobione: 1. *Miód a)* miody do picia, wino miodowe, dereniaki, wiśniaki, maliniaki itp. wódki z miodu itp; *b)* ocet miodowy; *c)* pierniki, konfitury itp. 2. *Wosk.* Wszelkie wyroby z wosku, np. sztuczne ścianki woszczyny, świece itp.

III. Pszczoły: 1. *Całe pnie: a)* rasa krajowa w ulach zwykłych; *b)* rasy obce w ulach zwykłych; *c)* rasa krajowa w ulach obserwacyjnych; *d)* rasy obce w ulach obserwacyjnych. 2. *Matki: a)* doborowe rasy krajowej; *b)* ras obcych.

IV. Ule próżne. 1 *O nieruchomych plastrach: a)* barcie, *b)* słomiane bezdenki; *c)* bezdenki podolskie; *d)* innych gatunków. 2 *O ruchomych plastrach: a)* snozowe drewniane; *b)* snozowe słomiane *b)* ramkowe drewniane; *d)* ramkowe słomiane; *e)* uliki obserwacyjne.

V. Narzędzia pszczelarskie: 1. *Przy wyrabianiu uli potrzebne lub pożyteczne: a)* maszyny do wyrabiania słomianych uli lub ścian; *b)* formy do zbijania ramek i przyrzynania listew, przyrządy do nalepiania woszczyzny itp. 2. *Do chwytania rojów i przy sztucznej rójce pożyteczne: a)* kosze, worki. rójnice itp. 3. *Przy robocie w ulu pożyteczne: a)* kurzyska, *b)* siatki, klatki na matki, łapki na truty itp. 4. *Do wydzielania wosku i miodu: a)* miodarki, *b)* przyrządy do spuszczania miodu, *c)* przyrządy do wytaoiania, wytłaczania i czyszczenia wosku.

VI. Przedmioty naukowe. *a)* Literatura, *b)* tablice z rysunkami, *c)* preparaty anatomiczne pszczół, *d)* zbiorki pszczelnicze, *e)* zbiory roślin miododajnych, *f)* modele pasiek, uli, przyrządów itp.

Dział ogrodniczy będzie obejmował:

A. Część ogólna.

1. Nasiona warzyw, kwiatów, drzew i krzewów; 1. Literatura; 3. Środki pouczające: obrazy i modele warzyw, owoców, wzory różnych sposobów uszlachetnienia itp.; 4. Sprzęty i narzędzia ogrodnicze; 5. Plany zakładania szkółek, sadów, ogrodów większych, ogródków, grzęd kobiercowych, upiększania pokoi itp.; 6. Zbiór szkodników i okazów chorobliwych.

B. Sadownictwo.

1. Szkółki drzw owocowych od nasienia aż do uszlachetnionych i do wysadzenia już zdolnych okazów; 2. Drzewka doborowe, odznaczające się pięknością, kształtem, dobrocią itp.; 3. Krzewy owocowe, rozmaite ich pielęgnowanie; 4. Owoce surowe; 5. Owoce przechowane w stanie zasuszonym, ocukrzonym itp.; 6. Przeroby owoców: powidła, konfitury, wina itp.

C. Chmielnictwo.

1. Chmiel w szyszkach; 2. Zbiory różnych gatunków chmielu, 3. Modele suszarń.

D. Warzywnictwo.

1. Warzywa wszelkie w stanie świeżym; 1. Warzywa zasuszone konserwy z warzyw itp.

E. Ogrodnictwo ozdobowe.

1. Kwiaty świeże, gruntowe, pokojowe, szklarniowe; 2. Rośliny ozdobne liścicem, gruntowe, szklarniowe, pokojowe; 3. Drzewa i krzewy ozdobowe; 4. Kwiaty zasuszone; 5. Bukiety zasuszone i świeże.

Oprócz działu pszczelniczego i ogrodniczego wystawa w Jarosławiu obejmować jeszcze będzie okoliczny przemysł domowy, a mianowicie: sitarstwo, koszykarstwo, garncarstwo, a nadto okazy królików i nasion zbożowych. Co się tyczy ostatniego działu, do takowago przyjmowane będą tylko okazy z 4ch sąsiednich powiatów tj. cieszanowskiego, jarosławskiego, łańcuckiego i przemyskiego. Do rozszerzenia wystawy i na te działy czuje się tak Komitet wystawowy, jakoteż i Zarząd centralny Towarzystwa spowodowany powszechnem życzeniem i uchwałą członków, zapadłą na Walnem Zgromadzeniu. Nagrody będą udzielane w dyplomach honorowych, medalach srebrnych i brązowych, tudzież w listach pochwalnych i pieniądzach. Co się dotyczy działu nasion i produktów uprasza się o łaskawe oznaczenie. ile i po jakiej cenie ma wystawca do pozbycia, gdyż w ten sposób ułatwi się sprzedaż i kupno. Na wszystkich zaś przedmiotach powinna być umieszczona kartka z nazwiskiem wystawcy, tudzież nazwa i opis przedmiotu z podaniem ceny, za którą może być nabyty.

Chcący wziąść udział w wystawie, raczą się zgłosić najdalej pod koniec sierpnia do Komitetu wystawowego w Jarosławiu z podaniem ilości okazów i żądanej przestrzeni. Miejsce na wystawie udzielone będzie bezpłatnie, jak również Komitet zajmie się ustawieniem nadesłanych wcześnie okazów bezinteresownie: koszta wszakże jakiegoś szczególniejszego ustawienia lub dekoracyi będzie obowiązany ponieść sam wystawca.

Okazy wystawowe muszą być wysłane tak, ażeby co najpóźniej dnia 16. września znajdowały się w Jarosławiu.

Zarząd Centralny Towarzystwa postara się o zniżenie cen kolejowych, tak dla osób biorących udział, bądź w wystawie, bądź w Walnem Zgromadzeniu, jakoteż i dla przedmiotów na wystawę przeznaczonych.

O karty uczestnictwa, uprawniające do korzystania ze zniżonych cen kolejowych, należy się do Zarządu Centralnego gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie ulica Łyczakowska 93; we wszelkich zaś sprawach dotyczących wystawy należy odnosić się wprost do Komitetu wystawowego w Jarosławiu na ręce p. M. Kozłowskiego.

Program Walnego Zgromadzenia będzie później ogłoszony w „Bartniku postępowym“. Kto z członków Towarzystwa życzyłby sobie wystąpić z wykładem na Walnem Zgromadzeniu, o co zresztą bardzo prosimy, raczy się zgłosić do Zarządu Centralnego gal. Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie najpóźniej do 1. sierpnia r. b., podając tytuł i treść rozprawy.

Hr. Wł. Kozicbrodzki, prezes Kom. wystawy. *Dr. T. Ciesielski*, prezes Towarzystwa.

M. Kozłowski, sekretarz Komitetu wystawy. *M. Krypiakiewicz*, sekretarz Towarzystwa.

Wyciąg ze sprawozdania z VII. posiedzenia

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej,

odbytego dnia 16. czerwca 1879 pod przewodnictwem prezydenta Izby pana Edwarda Simona.

a) Izba uchwaliła oświadczyć wys. c. k. Namiestnictwu, że stosownie do zwyczajów krajowych uważa *drobną sprzedaż miodu i pro-*

dukcyę wosku przez przetapianie woszczyny z plastrów miodu, jako czynności wchodzące w zakres czynności kramarzy, nie wymagające osobnej karty przzmysłowej.

b) Izba powzięła do wiadomości okólnik wys. c. k. Namiestnictwa, zawiadamiający, że na prośbę zwierzchności gminnej Oświęcima, popartą przez wszystkie Izby handlowe, oraz przez Towarzystwo gospodarskie, zezwolono na *przeniesienie targów tygodniowych na bydło opasowe*, koleję żelazną *do Oświęcima* sprowadzane, *z czwartków na środy*.

c) Izba uchwaliła poprzeć u wys. c. k. Ministerstwa handlu prośbę handlarzy bydłem opasowem, aby *bydło galicyjskie*, pod tymi samymi ostrożnościami, pod jakimi wolno je transportować na targi wiedeńskie, można było także transportować do *Szlązka, Morawii i Czech*.

d) Izba uchwaliła poprzeć u wys. c. k. Ministerstwa handlu podanie browarników, aby przy *eksporcie piwa zagranicę zwracany był cały podatek konsumcyjny* i to według tęgości eksportowanego piwa, gdyż według praktyki dzisiejszej, zwracają dziś podatek od piwa najsłabszego, jakie wyrabia się w browarze, przezco browarnicy eksportujący piwa mocne, narażeni są na stratę 50 do 83½ centów od hektolitra.

e) Izba uchwaliła przemawiać u wys. c. k. ministerstwa handlu za uchwałą powziętą na zjeździe wiedeńskim fabrykantów skór, aby wobec ogromnej konkurencyi Ameryki, celem ocalenia własnej produkcyi ustanowić odpowiednie *cła ochronne* na *sprowadzane z Ameryki skóry*.

Przywóz skór z Ameryki, która przy nader korzystnych warunkach kapitału wkładowego, jakoteż z powodu niezmiernej taniości surowca, skór surowych i garbniku, swoje wyroby po niskich oddawać może cenach, wzmaga się z każdym rokiem w tak zatrważający sposób, że przy dalszej progresyi tego przywozu krajowa produkcya na nieochybny skazaną by była upadek. Według autentycznych dat statystycznych wyrabiała Ameryka już w roku 1850 skóry w wartości około 38 milionów dolarów i posiadała 6528 garbarni, między temi 116 garbarni safianu. W roku 1860 doszła wartość wyrobionej skóry już do 63 milionów dolarów; okazał się zatem przyrost okrło 70%. W roku 1870 wynosiła wartość skór więcej niż 157 milionów dolarów.

Eksport skóry na zelówki do Europy wynosił z jednego tylko portu w Nowym Yorku.

w roku 1872	. . . .	329.742 pół skór.
„ „ 1873	. . . .	767.919 „ „
„ „ 1874	. . . .	897.661 „ „
„ „ 1885	. . . .	1,122.170 „ „
„ „ 1876	. . . .	1,178.109 „ „

Cena skóry amerykańskiej wynosi obecnie włącznie z frachtem i cłem za 100 klgr. 115 do 140 złr. wedle jakości, gdy przeciwnie za krajowy produkt, wprawdzie co do jakości daleko wyższy, płacą 160 do 170 złr.

Przeciw tej z każdym rokiem wzmagającej się konkurencyi Ameryki nie pomogą żadne zabiegi tutejszych fabrykantów i jedynym dla nich ratunkiem byłoby ustanowienie cła na wyroby amerykańskie, któreby co do wysokości wyrównało różnice zachodzące przy produkcyi skór w Ameryce i w Europie.

Że obawy naszych fabrykantów nie są płonne, dowodzi najlepiej ta okoliczność, że także niemieccy garbarze żądają cła ochronnego w wysokości 50 marek od 100 klgr., że Francya, ten co do przemysłu tak wysoko rozwinięty kraj, oddawna już chroni swoich producentów przez cło w wysokości 54 franków od 100 klgr. na skóry amerykańskie, że nawet obecnie Anglicy podnoszą głośne skargi na import skór amerykańskich, który ich własnej produkcyi największe przynosi szkody.

W obec tego stanu rzeczy są też żądania naszych fabrykantów zupełnie sprawiedliwe i mogą oni tem bardziej wymagać ustanowienia cła 24 złr. od 100 klgr. skóry amerykańskiej, ile że Ameryka dla ochrony własnej produkcyi skóry cielęcej pobiera cło wartościowe 33% od wprowadzonej, wyprawionej skóry cielęcej.

Przez ustanowienie zresztą cła 24 złr. od 100 klgr. skóry amerykańskiej ochroni się nietylko produkcyę naszą od upadku, ale nadto skorzystają też konsumenci, gdyż zamiast wprawdzie tańszej, ale za to lichszej skóry amerykańskiej, nieużywanej nawet w Ameryce dla celów wojskowych, posługiwać się będą doborowym towarem krajowym.

Odpowiedzialny redaktor: **W. Tyniecki.** Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.